



# KIH – α

Kurier Instytutu Historii

№ 9 (69), R. IX

czerwiec 2013

<http://www.sknh.uni.lodz.pl>

## Spis treści

65-lat IH UŁ .....	2
Profesor Krystyna Śreniowska.....	2
Sprawozdanie z I OZRS we Wrocławiu. ....	3
To był rok! .....	4
Ludzie teksty piszą .....	5
Zasmakuj w historii .....	5
Kultura: Kiel – recenzja .....	7
Kamera Akcja – relacja .....	8
Do przeczytania, do zobaczenia.....	9
Indeks artykułów i tytułów rekomendowanych – semestr letni	11



Drukowane w Instytucie Historii UŁ

*To już ostatni numer KIH-y w roku akademickim 2012/2013 – zbliża się sesja. Studentom życzymy powodzenia na egzaminach oraz udanych licencjatów i prac magisterskich. Wykładowcom zaś - niewyczerpanych pokładów cierpliwości. Wszystkim Czytelnikom życzymy również wakacji pełnych słońca i inspiracji. Do zobaczenia w październiku!*

**Zespół Redakcyjny**

## 65 LAT INSTYTUTU HISTORII UNIwersYTETU ŁÓDZKIEGO

W tym roku Instytut Historii obchodzi swoje 65 urodziny. O historii instytutu możemy mówić dzięki inicjatywie prof. Natalii Gąsiorowskiej-Grabowskiej. Profesor N. Gąsiorowska-Grabowska wystąpiła z inicjatywą zorganizowania katedr historycznych działających na ówczesnym Wydziale Humanistycznym w Instytut Historyczny<sup>1</sup>. Pierwszym Dyrektorem (lata 1948 – 1952), została wspomniana już Profesor, zaś jej zastępcą był prof. Marian Henryk Serejski. Od 1948 r. w skład Instytutu Historycznego wchodziło 6 katedr<sup>2</sup>. Liczba zatrudnianych pracowników nie przekraczała 20<sup>3</sup>, by w 1954 r. kadra wzrosła do 26 osób (6 profesorów, 3 docentów, 4 zastępców profesorów, 5 adiunktów i wykładowców i 8 asystentów), a w 1956 r. liczba ta stanowiła już 40. Wśród nich należy wymienić przykładowo: profesorów Bohdana Baranowskiego, Józefa Dudkiewicza, N. Gąsiorowską-Grabowską, docentów Leona Błaszczyka, Helenę Brodowską, Zofię Libiszowską, Gryzeldę Missalową<sup>4</sup>. Był to niewątpliwie okres rozwoju Instytutu, nie tylko w sferze zatrudnienia pracowników naukowych ale przede wszystkim badań naukowych.

Niestety, z racji na wydarzenia z 1968 r. mówi się o kryzysie Instytutu. W nieprzyjemnej atmosferze w marcu 1968 r. kilku spośród pracowników pochodzenia żydowskiego musiało opuścić Instytut. Na rok akademicki 1978/1979 przypada zmiana nazwy Instytutu Historycznego na Instytut Historii UŁ. Z ważnych wydarzeń z dziejów IH UŁ należy wymienić styczeń 1981 r. W budynku Instytutu gromadzili się wtedy studenci całego Wydziału, biorący udział w strajku, kończącym się po miesiącu podpisaniem porozumień. Szczególne zmiany, i te z zakresu podziału IH UŁ na katedry i samodzielne zakłady, i te z dziedziny badań naukowych przypadają na lata 90. XX w.

Dziś w Instytucie Historii funkcjonuje 8 katedr (Historii Bizancjum, Historii Średniowiecznej, Historii Nowożytnej, Historii Polski XIX wieku, Historii Polski Najnowszej, Historii Polski i Świata po 1945 roku, Historii Powszechnej Najnowszej, Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii), Pracownia Dydaktyki i Technologii Informacyjnej, Centrum Badań Żydowskich, Biblioteka IH UŁ.

Obecnie funkcję Dyrektora Instytutu sprawuje dr hab. Maria Nartonowicz-Kot, prof. UŁ, a Zastępcy dr hab. Jarosław Kita, prof. UŁ.

**Ewa Kacprzyk**

### PROFESOR KRYSZYNA ŚRENIOWSKA

**N**ie jest łatwym zadaniem napisać coś o osobie, z którą nie miało się bezpośredniego kontaktu. Mimo wszystko spróbuję, by przypomnieć tą postać zwłaszcza studentom historii. Jak usłyszałem w wielu rozmowach, mało kto orientował się, dlaczego we wtorek 14 V 2013 r., na budynku Instytutu Historii UŁ wisiała czarna, żałobna flaga. Dwa dni wcześniej, w wieku 99 lat zmarła prof. Krystyna Śreniowska.

<sup>1</sup> Nazwa Instytut Historii przyjęła się znacznie później.

<sup>2</sup> Poszczególne katedry to: Historii Starożytnej, Historii Społecznej Starożytności i Średniowiecza, Historii Średniowiecznej, Historii Polski, Historii Powszechnej Nowożytnej, Historii Gospodarczej i Nowożytnej.

<sup>3</sup> B. Baranowski, K. Baranowski, *Trudne lata Uniwersytetu Łódzkiego (1949-1956)*, Łódź 1990, s. 48.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 49.

Prof. Krystyna Śreniowska urodziła się 21 XI 1914 r. we Lwowie, w rodzinie inteligenckiej. W 1933 r. ukończyła szkołę średnią – prywatne gimnazjum żeńskie im. Adama Mickiewicza i wkrótce potem rozpoczęła studia historyczne na Uniwersytecie im. Jana Kazimierza. Studiowała historię, a jednocześnie Uzupełniające Studium Dyplomatyczne na Wydziale Prawa UJK. To ostatnie ukończyła w 1936 r. W trakcie studiów uczestniczyła w seminariach Stanisława Zakrzewskiego, a po jego śmierci – Ludwika Kolankowskiego. Pod kierunkiem profesora Kolankowskiego w 1937 r. napisała pracę magisterską o działalności reformacyjnej i kulturalnej Mikołaja Radziwiłła Czarnego<sup>5</sup>.

W czasie II wojny światowej najpierw przebywała we Lwowie, a następnie przez Kraków trafiła do Warszawy, gdzie zaangażowała się w tajne nauczanie. W stolicy przetrwała również czas Powstania Warszawskiego.

Po zakończeniu wojny związała się z nowopowstającym łódzkim uniwersytetem, któremu była wierna do końca. Jak sama wspominała początki:

Do pracy na Uniwersytecie Łódzkim przyjęto mnie w marcu 1945 r. w charakterze asystenta w katedrze prof. Mariana Henryka Serejskiego. Od początku więc, a nawet jeszcze przed formalnym powołaniem uczelni do życia, miałam możliwość uczestniczenia w budowie tej nowej w Polsce placówki naukowo-dydaktycznej. Powstała, gdy jeszcze grzmiały działa za Odrą<sup>6</sup>.

Pełniła różne funkcje w Instytucie Historii, m.in. W okresie 1981-1985, pełniła funkcję wicedyrektora Instytutu Historii. W czasie wydarzeń strajków z lat 1980/1981 była opiekunką, doradcą młodzieży akademickiej podczas strajków<sup>7</sup>. Na emeryturę przeszła w 1986 r., a jeszcze do 2007 wykładała w ramach Uniwersytetu III wieku.

**Marcin Gawryszczak**

## SPRAWOZDANIE Z I OZRS WE WROCŁAWIU

**W** dniach 16-18 V 2013 r. odbył się I Ogólnopolski Zjazd Regionalistów Studentów. Konferencję organizowali studenci z: Studenckiego Koła Naukowego Historyków im. K. Maleczyńskiego, Studenckie Koło Naukowe Ochrony Dziedzictwa Kultury, Studenckiego Koła Naukowego Nowożytników im. W. Czaplińskiego oraz Studenckie Koło Naukowe Historyków Starożytności. Pierwszy dzień konferencji (16 maja) to inauguracja, zaś kolejne 2 dni to obrady, które zaczynały się o 9.00 i trwały do 17.00. Młodzi regionaliści swoje rozważania prezentowali w 6 różnych panelach tematycznych, np.: „Zwyczajni-niezwyczajni”, „Historia mówiona”, „Prawo i administracja samorządowa”. We Wrocławiu pojawiło się 60 prelegentów z całej Polski. Nasz uniwersytet prezentowała mała, ale jakże silna 4-osobowa grupa (mgr Aleksandra Jeleń, Ewa Kacprzyk, Marcin Gawryszczak i Grzegorz Trafalski), która wygłaszała tematy dotyczące centralnej Polski.

<sup>5</sup> R. Stobiecki, *Prof. dr hab. Krystyna Śreniowska*  
[http://wroclaw.ipn.gov.pl/\\_\\_data/assets/pdf\\_file/0016/111580/zyciorys-K-sreniowskiej-R-Stobiecki.pdf](http://wroclaw.ipn.gov.pl/__data/assets/pdf_file/0016/111580/zyciorys-K-sreniowskiej-R-Stobiecki.pdf) [dostęp z dn. 20 V 2013 r.].

<sup>6</sup> [http://www.tygielkultury.eu/10\\_12\\_2007/aktual/36.htm](http://www.tygielkultury.eu/10_12_2007/aktual/36.htm) [dostęp z dn. 20 V 2013 r.].

<sup>7</sup> [http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Krystyna\\_%C5%9Areniowska](http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Krystyna_%C5%9Areniowska) [dostęp z dn. 20 V 2013 r.].

Oczywiście konferencja obfitowała w liczne atrakcje, m.in. każdy mógł obejrzeć wystawę fotograficzną „Ukraina – piękna i nieznaną”, wysłuchać wykładu dotyczącego kartografii w XX w., a także wziąć udział w wieczorze literackim poezji ukraińskiej. Dodatkowo każdy mógł poczuć magię Wrocławia zwiedzając najciekawsze zabytki. Konferencja była niewątpliwie sukcesem organizatorów, którym należą się podziękowania za sprawną obsługę i pomoc.

**Ewa Kacprzyk**

## **MIĘDZYNARODOWA NOC MUZEÓW W ŁÓDZKIM ODDZIALE IPN Z SKNH**

**J**ak co roku w przedostatnią sobotę maja miała miejsce najważniejsza noc, dla wszystkich tych, którzy z różnych przyczyn w innych terminach nie mogą odwiedzić przeróżnych placówek szeroko pojętej kultury. Myślę, że celów i sposobu przeprowadzania akcji nie muszę nikomu przybliżać. Wystarczy chyba, że napiszę iż przejawia się ona w ten sposób, że w ciągu kilku godzin muzea odwiedza więcej osób niż przez kolejny miesiąc. Silna reprezentacja SKNH na prośbę mgr. Sitarka postanowiła wziąć udział w tym święcie, uczestnicząc w atrakcjach przygotowanych przez łódzki oddział Instytutu Pamięci Narodowej. Mieliśmy okazję wziąć udział w turnieju gry „Poznaj Znak”. Ku naszemu zdziwieniu niektóre symbole okazały się dla studentów historii czymś nowym. Wspólnie doszliśmy do wniosku, że niestety ta gra nie była częścią naszego, akademickiego kształcenia. A mogłaby... Poza turniejem, którego niestety nie udało nam się wygrać, każdy z nas wziął udział w quizie wiedzy o powojennej Łodzi, w którym nagrodą była koszulka. Niezapomniane wspomnienia pozostawiła w naszej pamięci wizyta w magazynie, gdzie pokazano nam jakiego typu materiały można w nim znaleźć. Najbardziej członkom koła podobał się film promocyjny Łodzi. Mogliśmy zobaczyć jaki kiedyś było to piękne i zadbane miasto, w którym „dzieci z Bałut bawiły się w rynsztokach”. Wizytę w IPN-ie należy zaliczyć do udanych. Wiedza jaką uzyskaliśmy w jej ramach jest dla nas największą nagrodą za włożony trud. Dziękuję wszystkim, z którymi miałem okazję przeżyć ten swoisty „powrót do przeszłości”.

**Grzegorz Trafalski**

## **TO BYŁ ROK!**

**P**rawdziwe Koło Naukowe poznaje się nie po tym jak zaczyna, ale jak kończy – cytując klasyka. Oczywiście my nie kończymy, ale podsumowujemy działalność Studenckiego Koła Naukowego Instytutu Historii w roku akademickim 2012/2013. Poza tym, trzeba przyznać, że od początku zaczynaliśmy mocnym akcentem. Po prostu jak u Hitchoka – na początku trzęsienie ziemi, a potem napięcie tylko rośnie. Co udało Nam się osiągnąć? Co zorganizowaliśmy? W czym wzięliśmy udział? Nie będziemy skromni! Oto lista naszych dokonań:

- ✓ Konferencja: *Szpiedzy, kurtyzany, wojownicy – drugoplanowi aktorzy na scenie dziejów* (23-25 XI 2012 r.).

- ✓ Spotkanie ze studenckim Kołem Naukowym Geografów Turyzmu UŁ „Włóczykije” zatytułowane *Historyk a podróżnik. Obraz Bałkanów* i poprzedzone prelekcją mgr Sławomira Szczesia (12 III 2013 r.).
- ✓ Konferencja: VI Łódzka Wiosna Młodych Historyków (21-24 III 2013 r.).
- ✓ Festiwal Nauki, Techniki i Sztuki, stoisko SKNH UŁ: *Wspomnienia z uśmiechem* (20-21 IV 2013 r.)
- ✓ Pierwszy pokaz filmowy przygotowany przez Sekcję Filmową i poprzedzony prelekcją dr Artura Rosiaka (10 V 2013 r.).
- ✓ Seria spotkań i wykładów w księgarni PWN przy ul. Więckowskiego 13, w tym z Panią Gryzeldą Studzińską łączniczką podczas Powstania Warszawskiego (28 V 2013 r.).
- ✓ Noc Muzeów w IPN (18/19 V 2013 r.).
- ✓ IV Piknik Wiedzy i Nauki Uniwersytetu Łódzkiego (7 VI 2013 r.)
- ✓ Wycieczka członków SKNH UŁ do Nieborowa i Arkadii (6 VI 2013 r.).
- ✓ Numer ISSN dla KIH-y oraz archiwizacja czasopisma.
- ✓ Wywiady dla Radia Żak, Eski, Eski Rock i Wawy.

### **Droga Koleżanko Studentko i Drogi Kolego Studencie!**

**Kiedy pod koniec wakacji zatęsknisz za Instytutem Historii pomyśl o dołączeniu do Nas.  
Studenckie Koło Naukowe Historyków Uniwersytetu Łódzkiego zaprasza.  
Możesz razem z Nami dopisywać ciąg dalszy już 65-letniej historii!**

Trudno podpisać ten artykuł jednym nazwiskiem – to wszystko zrobiliśmy razem!  
SKNH UŁ

Zarząd 2012/2013:

Przewodnicząca: Ewa Kacprzyk

Wiceprzewodniczący: Anna Kowalczyk, Marcin Kubarski

Sekretarz: Paweł Pomorski

Skarbnik: Łuksza Pigoński

Redaktor naczelna KIH-y: Estera Flieger

Opiekun SKNH UŁ: Dr Tomasz Pietras

### **LUDZIE TEKSTY PISZĄ...**

**Z**bliża się koniec semestru. To już ostatni numer KIH-y w tym roku akademickim. Oczywiście wciąż zachęcam do nadsyłania tekstów, a za te znalezione w redakcyjnej skrzynce bardzo dziękuję. W poprzednim numerze opublikowany został artykuł przesłany na adres KIH-y przez jednego z Czytelników. Na łamach naszego zielonego miesięcznika pojawiła się również polemika. Istnieje możliwość odpowiedzi na dowolny tekst.

Nadesłane artykuły zostaną wykorzystane w kolejnych wydaniach – już po wakacjach. Gwarantuję, że żaden nie zaginie w otchłani redakcyjnego dysku. Nie spodziewałam się,

że już pod koniec kwietnia będę musiała założyć folder o nazwie „Październik”. Nadeszły pierwsze teksty. W imieniu Czytelników muszę wyrazić wobec wszystkich, którzy nie chcą pisać do szuflady konkretne oczekiwania – liczymy na więcej! Wakacje to przyjemny i inspirujący okres. Dlatego jestem pewna, że lato sprzyjać będzie powstawaniu ciekawych tekstów – np. reportaży z podróży. Artykuły historyczne, recenzje, reportaże, rekomendacje do działu „Do przeczytania, do zobaczenia” - piszcie koniecznie!

Przypominam adres: **kih-a@wp.pl**

Bardzo dziękuję wszystkim zaangażowanym w powstawanie KIH-y, a Czytelnikom za ciepłe słowa, komentarze i cenne uwagi.

**Estera Flieger**

## ZASMAKUJ W HISTORII

**H**istoria jest nauką zajmującą się badaniem przeszłości. Rozróżniamy między innymi: historię polityczną, historię gospodarczą, historię kultury, historię historiografii itd. – to oczywiste. Ale historię gastronomii? Albo historię jedzenia?! Owszem! Choć na naszym – polskim – gruncie forma ta wciąż brzmi nawet nie tyle egzotycznie, ile dość dziwnie. Jednak spójrzmy na nią z perspektywy – z perspektywy Zachodu. Tłumacząc na język angielski: *food history*... prawda, że bardziej naukowo?

Zagadnienie historii gastronomii można, a w naszym instytucie nawet wypada, traktować poważnie, gdyż doczekało się tu ono kilku (-nastu/-dziesięciu/-set/-tysięcy... to już przesada!) naukowych rozpraw. Wiem o tym, ponieważ mam skromny udział w poszerzaniu tej listy. Kilka lat temu mając do dyspozycji kompilację łacińskich przepisów zebranych w dziełku pt.: *De re coquinaria libri decem*, czyli *O sztuce kulinarnej ksiąg dziesięć*, którego autorstwo przypisuje się Apicjuszowi, napisałam pracę magisterską na temat technologii kuchni rzymskiej. W ten sposób zaczęła się moja (na tym etapie jeszcze teoretyczna) przygoda z gotowaniem. Przystępując do pisania *opus magnum* musiałam przyswoić sobie najbardziej podstawowe kwestie, takie jak wygląd ówczesnej kuchni i jej wyposażenie. Lektura skomplikowanych angielskich opisów przeróżnych rodzajów palenisk, pieców i rusztów uzmysłowiła mi, jak bardzo względne jest pojęcie postępu cywilizacyjnego. Otóż grill (uważany przez sporą część Polaków za jeden z symboli zmian społecznych, a nawet ustrojowych, jakie zaszły w naszym państwie) jest niczym innym, jak tylko paleniskiem z ruchomym rusztem, które (oczywiście w prostszej wersji) było doskonale znane już starożytnym Grekom. Również Rzymianie odcisnęli piętno na współczesnej gastronomii. Mimo, iż nie mamy dowodów na to, że wynaleźli pizzę, to zawdzięczamy im urządzenie do jej wypiekania, bowiem kształt i sposób działania opalanych drzewem pieców, które spotykamy w niektórych pizzeriach wzorowany jest na przyrządach zwanych w antycznej Italii *furniculus*.

Przy pracy nad częścią źródeł historycznych bezcenna okazała się znajomość łaciny, a najlepszym miejscem dla jej pogłębienia – Katedra Filologii Klasycznej. To właśnie prowadzone tam zajęcia stały się dla mnie bodźcem do praktycznego zastosowania części receptur. Pierwszym problemem, przed którym staje człowiek mający minimalne

doświadczenie kulinarne, nie jest zaopatrzenie się w niezbędne produkty spożywcze lub ich zastępniki, ponieważ w większości (łącznie z tajemniczym sosem rybnym zwanym przez Rzymian *liquamen* lub *garum*) są one dostępne w każdym większym markecie. Prawdziwym wyzwaniem staje się natomiast odpowiedź na pytanie, co też autor danego przepisu miał na myśli. Dla przykładu przytoczę sposób przygotowania melonów zamieszczony w *De re coquinaria*: *Weźmiesz pieprzu, mięty polej, miodu lub wina z rodzynek, sosu ze sfermentowanych ryb, octu. Niekiedy dodaje się również asafetydy*<sup>8</sup>. Nie przypomina on w żaden sposób przepisów, do których przywykliśmy. Przede wszystkim nie odnajdziemy tu żadnych proporcji użycia poszczególnych komponentów ani wskazówek dotyczących kolejnych etapów postępowania z produktami. Taki zapis świadczy o tym, że w starożytności przepisy adresowane były do osób na co dzień zajmujących się sztuką kulinarną, które, dzięki praktyce, doskonale radziły sobie ze zrozumieniem tego typu treści. Na szczęście nie byłam skazana jedynie na receptury podane w przytoczonej powyżej formule. Jak już wspomniałam, historia gastronomii jest prężnie rozwiniętą dziedziną wiedzy w Europie Zachodniej. Tamtejsi uczeni-pasjonaci, jak np.: Sally Grainger, Mark Grant czy Andrew Dalby, z powodzeniem eksperymentują w kuchni z antycznymi recepturami, których własne, zmodernizowane (do tego stopnia, że czasem wymagają skorzystania z lodówki) interpretacje zamieszczają później w książkach kucharskich. Zaopatrzona w tego rodzaju dzieła oraz we wskazówki Promotora po raz pierwszy spróbowałam przygotować grecko-rzymski poczęstunek dla zaprzyjaźnionych filologów klasycznych. Pomysł i (co ważniejsze) wykonanie spodobały się zarówno studentom jak i wykładowcom do tego stopnia, że z czasem zaczęłam regularną współpracę ze Studenckim Kołem Młodych Klasyków, urozmaicając organizowane przez KFK uroczystości „antycznym” bufetem. Jednym z pierwszych dań, które przygotowałam były ciasteczka z miodem i pieprzem nazywane *ἐγκρίδες* (*enkrides*). Przepis na nie opracował Mark Grant zainspirowany fragmentem *Uczty mędrców* Atenajosa z Naukratis, gdzie odnotowana została zaledwie ich powierzchowna charakterystyka<sup>9</sup>.

#### Składniki:

- 200 g mąki tortowej
- 3 łyżki oliwy z oliwek
- 1 jajko
- 800 ml miodu
- 2 łyżki soku z białych winogron
- 1/2 łyżeczki pieprzu
- 1/2 łyżeczki soli

Połącz ze sobą mąkę, oliwę, jajko, sól i pieprz. Dolej soku winogronowego i wyrób ciasto na gładką masę. Możliwe, że będziesz musiał dodać więcej soku lub mąki. Umieść ciasto w plastikowej torbie i włóż do lodówki na godzinę. Potem cienko rozwałkuj i wytnij ciasteczka o średnicy ok. 3 cm. Smaż je w dużej ilości oliwy (do tego celu polecam frytkownicę) aż przybiorą złoty kolor, a następnie zanurz w rozpuszczonym na patelni gorącym miodzie. Przełóż na talerz i zaczekaj aż ostygną.

<sup>8</sup>Apicjusz, *O sztuce kulinarnej ksiąg dziesięć*, III, VII, tłum. I. Mikołajczyk, S. Wyszomirski, Toruń 1998.

<sup>9</sup>Atenajos, *Uczta mędrców*, XIV, 645 e, tłum. K. Bartol, J. Danielewicz, Poznań 2010.

**KULTURA****KIEŁ**

**G**dybym zapytał was o skojarzenia związane z Grecją, z pewnością na pierwszym miejscu pojawiłyby się Ateny, mitologia, wybitni filozofowie i ciepłe morze. W ostatnich latach Grecja kojarzy się również z kryzysami: gospodarczym i strefy euro. Chyba ostatnią rzeczą, jaka przychodzi do głowy na myśl o tym państwie, jest kino, bo – powiedzmy sobie szczerze – kto z nas zna choć jeden film wyprodukowany w kraju leżącym u podnóża góry Olimp?

Oczywiście takie produkcje jak „Grek Zorba” Mihalisa Kakogiannisa z 1964 roku czy „Czarny Kot, biały kot” Emira Kusturicy z roku 1998 to filmy znane, jednak problem z nimi polega na tym, że nie są w stu procentach greckie. Pierwszy jest dziełem amerykańsko-greckim, natomiast drugi powstał jako hybryda grecko-jugosłowiańsko-francusko-niemiecko-austriacko-amerykańskiej myśli filmowej. Myślę, że warto przybliżyć nieco kinematografię z regionu pozbawionego – na pierwszy rzut oka – sukcesów na polu filmowym.

Na dobry początek chciałbym przedstawić obraz, który w Polsce przeszedł bez większego echa, a który na świecie zyskał spory rozgłos. „Kieł” (2009), bo o nim mowa, to produkcja Giorgosa Lanthimosa (reżysera m.in. „Kinetty” z 2005 roku oraz „Alp” z roku 2011). Zdecydowanie nie jest to propozycja dla wszystkich fanów kina ze względu na swoistą brutalność oraz specyficzny klimat. Bez wątplenia jednak sięgnąć muszą po nią ci, którzy chcieliby poznać bliżej współczesną grecką kinematografię.

Historia poruszona w filmie przedstawia relacje między rodzicami i ich dziećmi w pewnym, zdawałoby się, zwyczajnym domu znajdującym się na przedmieściach. Niby nic, ale piękny dom z ogrodem i basenem skrywa mroczną tajemnicę. Troje prawie dorosłych dzieci (dwie córki i syn) wychowywanych jest w izolacji od świata zewnętrznego. Rodzeństwo nie ma możliwości opuszczenia domu, który od reszty świata odgradza wysoki mur. Skutkuje to tym, że żadne z trojga rodzeństwa nigdy nie doświadczyło życia „na zewnątrz”. Wszystko, co bohaterowie wiedzą o otaczających ich świecie, jest ściśle kontrolowane przez ojca, który prowadzi ich edukację. Oczywiście proces kształcenia wydaje się równie absurdalny jak zamykanie dzieci w domu. Budowanie obrazu świata wedle wizji ojca sprawia, że rodzeństwo na kwiaty mówi „zombie”, telefon jest dla nich „solą”, a morze oznacza „krzesło”.

Jedyną osobą z zewnątrz, utrzymującą kontakt z rodziną, jest Christina – współpracownica ojca, która została przez niego wynajęta do zaspokajania potrzeb seksualnych dorastającego syna. To ona okazuje się prowodyrką fermentu, jaki dokona się w rodzinie za sprawą przemyconej z „zewnątrz”, do zamkniętego domu, kasety...

Bez wątplenia „Kieł” stawia wiele pytań i nie udziela na nie jednoznacznych odpowiedzi. Nie wiemy, skąd wzięli się tacy rodzice i taki dom. Interpretacje „Kła” można by mnożyć bez końca, ponieważ obraz porusza wiele współczesnych problemów. Po projekcji w mojej głowie zrodziło się jednak pewne pytanie: Czym właściwie różnimy się od dzieci



zamkniętych w tym domu? Wychowanie przygotowuje nas do życia w „szerokim” świecie, natomiast bohaterów filmu usposobiło do życia w świecie „wąskim”, sztucznym i wykreowanym przez rodziców. To w zasadzie jedyna różnica, jaką dostrzegam między filmem a rzeczywistością. Przez całe życie przygotowuje się nas do funkcjonowania w społeczeństwie, które jest kreacją wymyśloną dawno temu. My również uczymy się funkcjonować w przestrzeni dla nas obcej, wpajane nam są normy i schematy zachowań..., bo czemu drzwi nazywamy drzwiami, a okno oknem. A to może oznaczać, że różnica między nami a postaciami z filmu leży tylko w rozmiarze horyzontu (zarówno fizycznego, jak i myślowego), w obrębie którego się poruszamy.

**Damian Kramczyk**

#### **4. FESTIWAL KRYTYKÓW SZTUKI FILMOWEJ KAMERA AKCJA RELACJA**

**L**ódź kojarzy się ze sztuką filmową jak chyba żadne inne miasto w Polsce. Nie dziwi zatem fakt, że jedyny w kraju festiwal filmowy poświęcony krytyce odbywa się w Łodzi. Od 9 do 12 maja w Łódzkim Domu Kultury pasjonaci kina i różnych form dyskusji o nim mogli obejrzeć ponad 30 produkcji, wziąć udział w licznych warsztatach, dyskusjach panelowych i wycieczce filmowym szlakiem czy spotkać się w miejscach festiwalowych i dzielić wrażeniami przy filiżance dobrej kawy.

4. Festiwal Krytyków Sztuki Filmowej KAMERA AKCJA przyciągnął znakomitych gości, wśród nich Tomasza Raczka. W sobotę 11 maja uczestniczyłam w warsztatach prowadzonych przez redaktora naczelnego „Filmu” zatytułowanych „Jak nie mieć kaca (po Wawie). O roli krytyka filmowego”. Zajęcia okazały się niezwykle bogate w treść. Tomasz Raczek w pasjonujący sposób opowiedział o istocie pracy krytyka filmowego. Poddał rynek diagnozie. Nie skąpił przy tym zabawnych anegdot.

Zasada, którą powinien kierować się krytyk filmowy jest wg Tomasza Raczka prosta: „Co za szmira! Musisz to zobaczyć!”. Sformułował ją niegdyś Zygmunt Kałużyński. Zatem miłośnik kina, który chce brać udział w dyskusji o nim np. przez pisanie powinien zweryfikować swój stosunek do polskich produkcji. Nie może po prostu założyć: „Ja nie oglądam polskich filmów”. Krytyk filmowy nie jest widzem. Ale pełni służbę właśnie wobec widzów, którzy często czują i widzą więcej, ale nie zawsze wiedzą jak to nazwać. Pomaga im w selekcji i w odpowiedzi na pytanie dlaczego dany film im się podobał lub nie. Czytając tekst krytyka widz dodatkowo ma czuć się komfortowo. Tomasz Raczek postawił wyraźną granicę między pisaniem dla fachowców a krytyką mainstreamową. Zauważył również, że kluczem w pracy krytyka jest osobowość: „Żeby być przekonującym krytykiem trzeba być wykształconym i interesującym człowiekiem”. Zachęcił do zaangażowania się np. jako statysta chociażby w studenckich etiudach, by znać film od kuchni i pisać o nim ze świadomością kto za co odpowiada. Warsztaty z Tomaszem Raczkim były niezwykle inspirujące. Skłoniły mnie do zastanowienia się nad tym czy jako pasjonat filmu w kinie chcę być widzem czy może jednak krytykiem.

W niedzielę 12 maja wzięłam udział w warsztatach z interpretacji filmu „Kinomovie. Ilu widzów tyle znaczeń”. Dr Dagmara Rode poprosiła wcześniej o obejrzenie filmu „Diabły” (reż. Ken Russell, 1971). Celem zajęć była analiza sposobu w jaki Russell skonstruował znaczenie. Prowadząca zaproponowała przyjrzenie się bliżej kilku scenom i zadawała uczestnikom liczne pytania, które doskonale pomogły w interpretacji obrazu. Każdy element miał znaczenie – od koloru kafelek w klasztorze po konteksty filozoficzne czy historyczne. Takie odczytywanie filmu okazało się niezwykle gimnastyką intelektualną, może poniekąd wyczerpującą, ale fascynującą zarazem.

W ramach festiwalu obejrzałam trzy filmy. „Oslo, 31 sierpnia” (2011) Joachima Triera nie jest dosłowną kontynuacją „Reprise” (2006), co stanowi ciekawy zabieg. Oba filmy łączy bohater – Anders, młody i zdolny pisarz walczący ze swoimi słabościami takimi jak nałóg narkotykowy. W „Reprise” jest jedną z dwóch głównych postaci. „Oslo, 31 sierpnia” to zbliżenie, powiększenie – skupiamy się już właściwie tylko na nim. Ale bohater nie funkcjonuje w próżni – razem z nim odwiedzamy jego dawnych znajomych czy miejsca w których bywał. Joachim Trier stworzył spójny obraz. Wszystko – zdjęcia, muzyka, dialogi, gra aktorska składa się na całość, nad którą reżyser wyraźnie panował. Moją uwagę przykuły zdjęcia (Jakob Ihre) – niezwykle kadry, klimat, jakby oddające przez ekran norweskie zimno. Anders Danielsen Lie w roli głównej potwierdził, że znajduje się w doskonałej formie. W obu filmach jest niezwykle prawdziwy w roli Andersa. Joachim Trier pokazał właściwie 24 godziny z życia bohatera, z którym nie do końca rozliczył się w „Reprise” i doskonale wiedział kiedy przerwać opowiadaną historię, tak by wybrzmiała odpowiednio. Nie można tego powiedzieć o reżyserce kolejnego wybranego przeze mnie filmu.

„Ci, którzy żyją i umierają” (reż. Barbara Albert, 2011, pokaz premierowy) podejmuje ważne i interesujące problemy. Młoda Niemka – Sita (w tej roli Anna Fischer), znajduje fotografię dziadka w mundurze SS. Przypadkowe odkrycie zmienia jej życie. Rozpoczyna poszukiwania prawdy o wydarzeniach sprzed lat i mierzy się z rodzinną przeszłością oraz stosunkiem ojca do ukrywanej historii. Akcja toczy się w Niemczech, Austrii, Polsce i Rumunii. Reżyserka spróbowała pokazać na jakim etapie jest kształtowanie własnej tożsamości przez bohaterkę, ale wątek miłosny jest kompletnie niefunkcjonalny. Puenta zaś nie jest dobrze wygrana. By było inaczej film powinien skończyć się dwadzieścia minut wcześniej. Rodzinne tajemnice i spuścizna przeszłości oraz stosunek do niej młodych Niemców to ciekawe kwestie. Film jest próbą ich eksploracji, ale obciążoną licznymi wadami. Pewne rzeczy widzieliśmy w kinie milion razy, ale to nie przeszkodziło reżyserce pokazać się po raz milion pierwszy i to w takim samym wydaniu. Zabieg stylizacji na dokument przez pokazanie nagrań wywiadu z dziadkiem bohaterki był nietrafiony. Przede wszystkim odtwarzane przez Sitę fragmenty były za długie. Zdjęcia mogły być lepsze, ale ścieżka dźwiękowa jest naprawdę dobra.

Festiwal zamykał pokaz premierowy filmu „Hannah Arendt” (2012). Margareth von Trotta pokazała sylwetkę wielkiej uczonej przez pryzmat jej relacji z procesem Eichmana dla „New Yorkera”. Reżyserka przybliżyła w jaki sposób Hannah Arendt skonstruowała teorię banalności zła. W akcję wplecione są wspomnienia badaczki w formie przebłytków, przez co Margareth von Trotta uniknęła dłużyzn, a zasygnalizowała wydarzenia, które kształtowały główną bohaterkę i z którymi poniekąd mierzyła się w swoim życiu. Istotne miejsce w filmie zajęła reakcja na teorie Arendt – w środowisku akademickim, prasie

czy wśród najbliższych dla uczonej osób. Barbara Sukowa w roli głównej stworzyła dobrą kreację. Zaprezentowała bohaterkę nie tylko jako wielkiego naukowca, ale również kobietę, żonę. Bardzo dobre zdjęcia (Caroline Champetier, Tobias Klauke), a w tle przejmująca muzyka (Andre Mergenthaler).

4. Festiwal Krytyków Sztuki Filmowej KAMERA AKCJA był absolutnym świętem dla pasjonatów kina lubiących na dodatek o nim pisać i dyskutować. Krytyka filmowa również jest sztuką, dlatego cieszy fakt, że już po raz czwarty organizowany jest festiwal jej poświęcony. I to festiwal z tak bogatą ofertą – warsztaty wyposażyły mnie w bezcenną wiedzę, a wybór filmów był zadawalający.

**Estera Flieger**

## **DO PRZECZYTANIA, DO ZOBACZENIA**

Trudno wyobrazić sobie dzień bez dobrej książki czytanej przy filiżance ulubionej kawy czy herbaty. Książka – zakupiona w księgarni, pożyczona z biblioteki, zapisana w formacie pdf – sięgamy po nią codziennie bez większej refleksji o tym, jak znalazła się w naszych rękach czy na ekranie komputera lub tabletu. Tymczasem w Kenii karawana wielbłądów dźwigających ciężkie skrzynie odwiedza wioski, w których dzieci oglądają książki pierwszy raz w życiu. Wiele z nich nie umie czytać i pisać, ale chętnie ogląda bogato ilustrowane lektury, a życzliwi bibliotekarze przybliżają ich treść. Pragnę polecić niezwykle ciekawy dokument – *Karawana z książkami. Wielbłądzia biblioteka w Kenii* (reż. H. Ostwald, Niemcy 2010, 50 min.). Przybliży on działalność kenijskich bibliotekarzy, którzy przemierzają kraj by umożliwić dzieciom dostęp do książek. Bohaterami są również dzieci, których reakcje są niezwykle inspirujące. Dziś książki nie są tak doceniane, a wielu z łatwością zamienia je na pliki w pdf-ie, czytanie traci więc sporo ze swojej niezwykłości. Tymczasem młodzi mieszkańcy Kenii traktują zawartość skrzyń dźwiganych przez wielbłądy jak prawdziwe skarby. Film przybliży również szczegóły z wielbłądźiego życia. Naprawdę warto go zobaczyć, by przekonać się jak ciekawy jest świat.

*Karawana z książkami. Wielbłądzia biblioteka w Kenii*, reż. H. Ostwald, Niemcy 2010, 50 min., ramówka Planete +

**Polecała: Estera Flieger**

### **Indeks artykułów, które ukazały się w Kurierze Instytutu Historii w semestrze letnim roku akademickiego 2012/2013:**

- VI Łódzka Wiosna Młodych Historyków. Nareszcie (nr 66),
- VI Łódzka Wiosna Młodych Historyków. Podsumowanie (nr 67),
- XXI Ogólnopolski Zjazd Historyków Studentów (nr 68),
- 65 lat IH UŁ (nr 69),
- 4. Festiwal Krytyków Sztuki Filmowej Kamera Akcja – relacja (nr 69),
- A przed KIH-ą była GUŁ-a (nr 66),
- Archiwum X (nr 65),

- *Blżej niż dalej* (nr 65),
- *Handel na obszarach polskich i europejskich w okresie wpływów rzymskich* (nr 67),
- *Historyczne miejsca Łodzi – ulica Wschodnia* (nr 68),
- *Historyk a podróżnik... - relacja ze spotkania* (nr 67),
- *Kieł* (nr 69),
- *Ludzie teksty piszą* (nr 69),
- *Miejsce historii we współczesnym świecie* (nr 68),
- *Międzynarodowa Noc Muzeów w Łódzkim Oddziale IPN z SKNH* (nr 69),
- *Moje przygody w archiwach* (nr 67),
- *Nie taki diabeł straszny* (nr 68),
- *Noc Muzeów* (nr 68),
- *Ochotnicza Legia Kobiet* (nr 66),
- *Oscarowe propozycje* (nr 66),
- *Polemiki o tym jak mówić o filmie c. d.* (nr 68),
- *Problem higieny dzieci w dworach ziemiańskich w II poł. XIX w.* (nr 65),
- *Profesor Krystyna Śreniowska* (nr 69),
- *Sowy i koczodany, diabeł, anioł, koty nietoperze, diabły, babcia, japońskie duchy, inne duchy i mali bogowie* (nr 65),
- *Sprawozdanie z I OZRS we Wrocławiu* (nr 69),
- *To był rok!*(nr 69),
- *W jaki sposób mówić o filmie* (nr 67),
- *Wojna włosko-turecka 1911* (nr 68),
- *W prawym górnym rogu* (nr 67),
- *Wystawa Themersonowie i awangarda. Duże dzieci* (nr 67),
- *Zabójstwo ministra II RP. Część II – Śledztwo* (nr 65),
- *Zabójstwo ministra II RP. Część III – Proces* (nr 66),
- *Zasmakuj w historii* (nr 69).

**Tytuły rekomendowane w dziale *Do przeczytania, do zobaczenia:***

- *Czarnobylska modlitwa. Kronika przyszłości* (nr 68),
- *Dzienniki Mistrza i Małgorzaty* (nr 66),
- *Fantomowe Ciało Króla* (nr 65),
- *Karawana z książkami. Wielbłądzia biblioteka w Kenii* (nr 69),
- *Łaskawe* (nr 67),
- *My, właściciele Teksasu. Reportaże z PRL-u* (nr 66),
- *Musimy sobie pomagać* (nr 68),
- *Odkrywcy na usługach Hitlera* (nr 66),
- *Nie tylko śródziemnomorze. Problemy polityczne i społeczne świata islamu* (nr 65),
- *Pakt Ribbentrop-Beck, czyli jak Polacy u boku III Rzeszy mogli pokonać Związek Sowiecki* (nr 65),
- *Pamięć i polityka. Droga historyka Zagłady* (nr 67),
- *Wprowadzenie do historii* (nr 66).

**HISTMAG.ORG**  
**PORTAL KAŻDEGO HISTORYKA**

**Zespół redakcyjny:**

**Redaktor naczelna: Estera Flieger.**

**Korekta: Estera Flieger, Marcin Gawryszczak, Ewa Kacprzyk, Grzegorz Trafalski.**

**Autorzy: Estera Flieger, Marcin Gawryszczak, Ewa Kacprzyk, Damian Kramczyk, mgr Zofia Rzeźnicka.**

**Projekt Rycerzyka: Przemysław Damski.**

**E-mail redakcji: kih-a@wp.pl**

**Nakład: 100 egz.**